WYDANIE A

Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Rok XXII. Kraków, sobota 1 kwietnia 1939 Nr. 91

NOWY DZIENNIK

WYDANIE 10 WIECZORNE

Deklaracja angielska — w ścisłym porozumieniu z U.S.A.

Nie wynik alarmujących pogłosek, lecz rezultat przemyślanego zwrotu w polityce kontynentalnej W. Brytanii

Warszawa, 1. 4. (A) Korespondent londyński „Kuriera Warszawskiego“ otrzymał z Foreign Office następujące informacje: Rząd angielski przed powzięciem epokowych decyzji związania się z Polską porozumiewał się nieustannie z rządem amerykanskim, który był stale informowany o rozwoju sytuacji europejskiej. Rząd amerykańskie poinformowany był z góry o treści oświadczenia, jakie premier Chamberlain miał złożyc w Izbie Gmin. Nie trzeba dodawac, ze rząd amerykański z największym uznaniem przyjął do wiadomości daleko idące zobowiązania, przyjęte przez rząd angielski w stosunku do Polski.

Jeśli chodzi o sytuację między Polską a Niemcami, rząd angielski nie posiada żadnych informacji o jakichkolwiek rokowaniach między Polską a Niemcami w jakichkolwiek sprawach spornych. Deklaracja premiera Chamberlaina nie wyklucza oczywiście możności rokowań między Warszawą a Berlinem. Konsultacje, jakie przeprowadził rząd angielski, odbywały się bez związku z jakimikolwiek sekretnymi zamierzeniami, przypisywanymi Niemcom. Według rządu angielskiego najazd Niemiec na Czechy i Morawy sam sobie wystarcza, by nie narażać Europy więcej na żadne ryzyko i dlatego też rząd angielski stanowczo odpiera wszelkie insynuacje, że oświadczenie Chamberlaina było wynikiem jakichś poufnych informacyj, otrzymanych w ostatniej chwili. Wynikałoby z tego oświadczenia, że deklaracja prem. Chamberlaina jest aktem dokładngo przemyślenia i rozważenia zasad nowej polityki angielskiej.

Hull o oświadczeniu Chamberlaina

Wzrost prestiżu Polski za Oceanem

Waszyngton, 1. 4. (A) Minister spraw zagranicznych Cordel Hull odmówił wszelkich komentarzy na temat deklaracji premiera Chamberlaina, oświadczając tylko, że departament stanu pozostaje w jak najściślejszym kontakcie z rozwojem wypadków europejskich. Koła oficjalne uważają oświadczenie Chamberlaina za najważniejsze i najbardziej historyczne wypowiedzenie europejskiego męża stanu od czasu przyjścia do władzy narodowych socjalistów w Niemczech.

Waszyngton, 1. 4. (A) Uwaga całej Ameryki od Atlantyku do Pacyfiku, zwrócona jest wtej chwili na Polskę, która urosła tu do rzędu symbolu tego wszystkiego, co stanowi o cywilizacji europejskiej. Tradycyjna wiara Amerykanów w niezłomny hart ducha polskiego obecnie doznała umocnienia. Opinia amerykańska z podziwem obserwuje dzieło zjednoczenia narodowego, jakie się dokonało w obliczu grożącego Europie niebezpieczeństwa. Wiadomości, jakie nadeszły z Londynu o decyzji rządu angielskiego przyjścia z pomocą Polsce — niezwykle wzmogły popularność Anglii w Stanach Zjednoczonych.

Znamienna narada u Hitlera

Londyn, 1. 4. (A) Ward Price nadesłał z Berlina informację, iż Hitler wrócił w piątek do stolicy i natychmiast wezwał do siebie min. Ribbentropa i szefów armii, floty i lotnictwa. Z kół, zbliżonych do osób, które wzięły udział w naradzie, Ward Price dowiaduje się, że rozmowa ta była poświęcona zarządzeniom prewencyjnym, mającym zapobiec jakimś incydentom na granicy polskiej, nie zaś jakimś agresywnym zamiarom przeciwko Polsce. Ze strony osób, mających dostęp do kanclerza Hitlera wskazują, że w żadnym wypadku nie ma powodu uważać obecną sytuację między Niemcami a Polską za krytyczną.

Jutro zadecyduje Lebrun

czy zgodzi się na ponowną kandydaturę

Paryż 1. 4. PAT. Sprawa wyboru prezydenta republiki dotychczas nie została ostatecznie wyjaśniona, mimo inicjatywy znacznej większości Senatu, która zwróciła się do prezydenta Lebrun z prośbą, aby zechciał ponownie stanąć do wyboru. Przeciwko inicjatywie senackiej, która znalazła poparcie wśród poszczególnych ugrupowań centrum i prawicy Izby, wystąpiła w ostry sposób grupa socjalistyczna, która wychodzi z założenia, że ponowna kadencja prezydenta republiki, pomimo wszystkich postanowień formalnych konstytucji, jest w sprzeczności z jej duchem Socjaliści chcąc sparaliżować inicjatywę Senatu zwrócili się do stronnictwa radykalnego, oświadczając, że gotowi są zrezygnować z manifestacyjnego oddania głosów na socjalistę w pierwszym głosowaniu i od razu głosować na kandydata radykalnego, jeżeli tylko stronnictwo radykalne zdecyduje się go wysunąć. Grupa parlamentarna radykałów nie udzieliła jednak socjalistom żadnej odpowiedzi, chociaż przy zdecydowanym poparciu socjalistów miałaby ona wszelkie szanse przejścia

Na wiadomość o demarche prezesa Senatu i prezesa Izby Deputowanych Herriota, który jest jednocześnie prezesem honorowym stronnictwa radykalnego, czterech spośród pięciu dotychczas zgłoszonych kandydatów oświadczyło że natychmiast wycofają swoją kandydaturę, jeżeli będą mieli kandydować przeciwko pezydentowi Lebrun. Jeden tylko deputowany unii radykalno socjalistycznej, b. prezes poprzedniej Izby Ferdynand Buisson. — dotychczas nie zapowiedział wycofania swej kandydatury. W tych warunkach w kołach parlamentarnych spodziewają się, że prezydent Lebrun poweźmie decyzję co do swej ponownej kandydatury dopiero w niedzielę i za komunikuje ją w przemówieniu, które ma wygłosić w tym dniu w jednym z miast prowincjonalnych. Jednocześnie uważają za rzecz niewykluczoną, że przed niedzielą interweniować będzie u prez. Lebrun, by skłonić go do pozostania na stanowisku, premier Daladier, co mogłoby przeważyć szalę.

W kołach politycznych przytaczany jest jako poważny argument fakt, że przy dotychczas zgłoszonych pięciu kandydatach jest rzeczą wykluczoną, aby jedno, a nawet dwa pierwsze głosowania, mogły dać wynik i że w tych warunkach wybór prezydenta stanie się ceremonią dość przewlekłą, dając pole do rozgrywek międzypartyjnych i personalnych. Tymczasem ponowny wybór ogromną większością dotychczasowego prezydenta Lebruna, który zdobył sobie szeroką popularność, mógłby być nowym świadectwem wewnętrznego zjednoczenia Francji i podniósłby autorytet najwyższego urzędu w państwie.

Co oznaczają audiencje na Zamku?

Warszawa 1. 4. (z) Pod wpływem nowiny londyńskiej zeszły chwilowo na plan drugi nasze wewnętrzno - polityczne zagadnienia. A tymczasem i w tej dziedzinie zachodzą pewne zjawiska, godne powszechnej uwagi.

Społeczeństwo nie zdążyło jeszcze „oswoić się„ z wizytą gromadną „ośmiu uczonych i działaczy" pozostających po drugiej stronie bariery, u p. Prezydenta, gdy zanotować przychodzi posłuchanie generała Józefa Hallera na Zamku.

Redakcja komunikatu urzędowego o tej audiencji wskazuje, że gen. Haller przyjęty był przez P. Prezydenta w charakterze prezesa Stronnictwa Pracy, że zatem przedmiotem posłuchania były aktualne kwestie polityczne związane z sytuacją wewnętrzną.

Audiencja gen. Hallera na Zamku trwała blisko dwie godziny., Rozmowa prowadzona była w tonie niemal serdecznym. P. Prezydent Mościcki fotografował się wspólnie z gen. Hallerem i wyraził nadzieję na dalsze wizyty i spotkania się z wodzem „armii błękitnej".

Wszyscy w kraju wiedzą, po co szła na Zamek „delegacja ośmiu", co chciał powiedzieć i zapewne powiedział P. Prezydentowi generał Haller. Relację o posłuchaniu „ośmiu" uzupełnić należy informacją, że przedłożyli oni P. Prezydentowi petycję, podpisaną przez kilkaset osób, spośród profesorów wyższych uczelni, duchowieństwa, wolnych zawodów, inteligencji wiejskiej. Petycja dotyczyła amnestii politycznej.

Kraj słucha o audiencjach na Zamku i oczekuje jakichś nowych zdarzeń. Oczekiwanie symbolizuje dziś powszechne nastroje.

Największe zobowiązanie Anglii od wybuchu wojny światowej

Jak stolice mocarstw zareagowały na deklarację Chamberlaina?

Londyn, 1. 4. (J) Z satysfakcją stwierdzono w tutejszych kołach miarodajnych najgłębsze wrażenie, jakie deklaracja Chamberlaina wywarła we wszystkich krajach, a przede wszystkim w samej Polsce. Krótka charakterystyka wrażenia oświadczenia piątkowego opiewa: Paryż aprobuje każde słowo, Waszyngton z radością widzi w nim wzmocnienie państw demokratycznych Berlin jest nader rozdrażniony, a Rzym — bardzo wstrzemięźliwy

Londyn 1. 4. (A) Dzisiejsza sobotnia popularna prasa angielska reaguje ogromnie żywo na oświadczenie Chamberlaina. Dyplomatyczny korespondent „Daily Mail" pisze, że rękojmia, dana przez premiera, jest największym zobowiązaniem, przyjętym przez Anglię po wybuchu wojny Światowej.

Korespondent dyplomatyczny „Daily Herald" stwierdza, że zrobiony został pierwszy krok dla odbudowy zbiorowego bezpieczeństwa w Europie. Angielsko-francusko-polski pakt stał się rzeczywistością. Dookoła tego paktu budowany będzie szybko szerszy system obrony, który nie będzie zgoła jakimś wyzwaniem pod adresem Hitlera, lub próbą okrążenia Niemiec, lecz budowaniem na zdrowym rozsądku silniejszej obrony przeciwko niebezpieczeństwom. które — jak niedawne doświadczenia wykazały — rzeczywiście istnieją. W artykule redakcyjnym organ oficjalny Labour Party zaznacza, że deklaracja Chamberlaina jest tylko pierwszym krokiem i nie ma żadnej wątpliwości, co oznacza zapewnienie udzielone Polsce przez Anglię i Francję na wypadek jakiegokolwiek kroku, który zagrażałby niepodległości Polski: Anglia i Francja udzielą jej wszelkiego poparcia, jakie leży w ich mocy.

W Paryżu oczekiwano raczej bloku angielsko-francusko-sowieckiego...

Paryż. 1. 4. (A) Deklaracja Chamberlaina wzbudziła w Paryżu oddźwięk tym silniejszy, że szerszy ogół nie oczekiwał tak jasnej i stanowczej formy zaangażowania się Anglii w wypadku agresji niemieckiej wobec Polski. Czynniki rządowe niewątpliwie znały jak najdokładniej stan rzeczy, będący wynikiem porozumienia między Paryżem i Londynem — lecz jeszcze wczoraj prasa oczekiwała raczej zapowiedzi bloku angielsko francusko sowieckiego. Nawet popołudniowy „Le Soir" na naczelnym miejscu zapowiedział ewentualność tego rodzaju, usuwając ten artykuł dopiero w późniejszych wydaniach. W ogólności cała prasa francuska, stwierdza, że oświadczenie premiera Chamberlaina, wzmagające niesłychanie pozycję Polski, przynosi jednocześnie wielkie i bezpośrednie korzyści zarówno Francji, związanej sojuszem z Polską„ jak i w ogóle bezpieczeństwu Europy zachodniej. Okoliczność tę podkreśla artykuł wstępny „Temps" który stwierdza, że Niemcy nie tyle chciały od Polski natychmiastowych zdobyczy terytorialnych, — lecz zabezpieczenia sobie tyłów na wypadek konfliktu w innych stronach

Likwidacja republiki

Burgos 1. 4. PAT. Komunikat dowództwa armii donosi, że wojska narodowe w ciągu piątku obsadziły bez przeszkód dalsze tereny, m. in. miasta Almeria, Murcia i ważny port wojenny Cartagena. Wszędzie przybywające wojska narodowe ludność witała z entuzjazmem.

6 eksplozji nocnych w Londynie

Londyn. 1. 4. PAT. W śródmieściu Londynu nastąpiły w ciągu dzisiejszej nocy liczne wybuchy bomb. — Wkrótce po północy, o godz. 12,30 — wybuchła pierwsza bomba, która zniszczyła okno wystawowe biura ogłoszeniowego dziennika „News Chronicle" mieszczącego się przy ul. Fleet Street. O godz. 1-ej w nocy wybuchła druga bomba, podłożona przed sklepem krawieckim, mieszczącym się po między Dorchester hotelem a Grosvenorhaus'em na Parkhane. Dwie bomby wybuchły o godz. 2.50 w odległości 30 m od wystaw wielkiego składu mebli na Tottenham Curt Road. — Wkrótce potem wybuch dwóch bomb zniszczył wystawę sklepu z obuwiem na Edgware Road, dokładnie w chwili gdy policja znalazła w pobliżu jeszcze jedną bombę, którą zresztą zdołano rozładować. O godz. 10 rano wybuchła bomba w pobliżu banku na ul. Strand przy Charing Cross.

Zniszczenia spowodowane przez wybuchy są dość znaczne. Ofiar w ludziach nie ma. Jako podejrzanych o dokonanie tych zamachów aresztowano 5 osób. Policja przypuszcza, że terroryści pod wpływem skarg ludności zmienili dotychczasowy system zamachów i podrzucają bomby w nocy, w czasie, gdy ruch pieszy i samochodowy jest minimalny.

Przedstawiciele P. P. S. przyjęci przez P. Prezydenta R.P.

Warszawa. 1. 4. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś delegację Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S. i Komisji Centralnej Klasowych Związków Zawodowych w osobach: T. Arciszewskieko, Kazimierza Pużaka, Wilhelma Topinka i M. Niedziałkowskiego.

Niechcą obywateli „protektoratu"...

Buenos Aires 1. 4. PAT. W związku z aneksją Czechosłowacji do Rzeszy niemieckiej, dyrektor urzędu ziemskiego i kolonizacyjnego w Paragwaju zwrócił się do rządu paragwajskiego z żądaniem unieważnienia wydanego swego czasu dekretu odnośnie osiedlenia na roli w Paragwaju 10 tysięcy rodzin czechosłowackich.

Zachciewa się im Rygi...

Ryga 1. 4. (A) Wielkie wrażenie w kowleńskich kołach politycznych wywołał artykuł naczelnego organu hitlerowców kłajpedzkich o stosunkach z Rygą. Autor artykułu zajmuje się modnymi wśród hitlerowców rozważaniami historiozoficznymi na temat wspólnej genezy oraz wspólnych losów obu bałtyckich portów. Następnie artykuł twierdzi, że „dzień wyzwolenia Kłajpedy" był z radością powitany przez Niemców ryskich i że tej radości jedynie Łotysze nie mogli zrozumieć, w końcu zaś organ hitlerowców kłajpedzkich znacząco stwierdza, że przyszłość wyjaśni wzajemne stosunki między Rygą i Kłajpedą. Zdaniem tutejszych kół politycznych, artykuł ten potwierdza pogłoski o tym, że okupowanie Kłajpedy stanowi tylko pierwszy etap w nadbałtyckich planach Niemiec i że już w niedalekiej przyszłości Niemcy będą usiłowały w taki czy inny sposób sięgnąć dalej.

12 uciekinierów uzyskało zezwolenie na 3 mies. pobyt w Anglii

Londyn. 1. 4. Home Office zezwolił 12-tu Żydom uciekinierom z Czechosłowacji, którzy wczoraj odmówili odbycia powrotnej drogi samolotem do Kopenhagi, na 3 miesięczny pobyt w Anglii. Żydzi ci przybyli na lotnisko w Croydon samolotem z Kopenhagi, a wobec tego, że nie posiadali wymaganych dokumentów i zezwoleń na pobyt w Anglii, mieli natychmiast powrócić samolotem do Kopenhagi. Uciekinierzy jednak, ogarnięci panicznym strachem przed powrotną podróżą powietrzną — zachowali się w ten sposób, że pilot odmówił zabrania ich na pokład swego samolotu. Władze angielskie początkowo zadecydowały wysłanie uciekinierów drogą lądowo morską, a gdy poczyniono w ciągu dnia zabiegi, zmieniono decyzję ' pozwolono im na trzymiesięczny pobyt w Anglii.

Odyseja 27 uchodźców między krajami Ameryki południowej

Buenos Aires 1. 4. PAT. Okrętem „Cap Norte" przybyło do Urugwaju 27 Żydów uchodźców z Niemiec, którym władze urugwajskie odmówiły pozwolenia na wstęp do kraju ponieważ posiadali paszporty wizowane przez urugwajskiego wicekonsula w Paryżu wbrew wydanym rozporządzeniom rządu Urugwaju. Uchodźcy ci przybyli tym samym okrętem do Buenos Aires, władze jednak argentyńskie nie pozwoliły im wylądować, jako nieposiadającym wizy argentyńskiej. Wobec tego byli zmuszeni odjechać z powrotem do Urugwaju, gdzie na prośbę delegatów Chili na odbywający się w Montevideo kongres demokratyczny, rząd chilijski wydał rozporządzenie konsulowi w Buenos Aires, by udzielił wizy paszportowej na wjazd do Chili tym 27 Żydom uchodźcom z Niemiec, którzy winni się osiedlić w południowych okolicach Chili i zająć się uprawą roli. Na wiadomość o tym władze urugwajskie pozwoliły im na wylądowanie w Montevideo, jako pasażerom tranzytowym.

Prymas Polski na Zamku

Warszawa. 1. 4. PAT. Pan Prezydent R. P. przyjął dziś prymasa Polski ks. kardynała dr Augusta Hlonda.

—oo—

Doniosła konferencja sztabów generalnych Francji i Anglii

Paryż 1. 4. (z) Konferencja jaka odbyła się wczoraj we francuskim sztabie generalnym pod przewodnictwem generalissimusa Gamelina i z udziałem szefa sztabu gen. Anglii wicehr. Gorta, tudzież kilkunastu ekspertów francuskich i angielskich, trwała przeszło sześć godzin z półgodzinną przerwą na posiłek. Konferencja ta uważana jest za najważniejszą ze wszystkich, jakie odbyły się między czynnikami wojskowymi Francji i Anglii od roku 1918.

—oo—

Köpfe rollen...

Madryt, 1. 4. PAT. Sąd wojskowy skazał na karę śmierci Manuela Alcazar Montesa, który w swoim czasie ściął generała Lopez Ochoa. Przed sądem niebawem stanąć ma Abel Aparicio Sanchez, b. szef instytucji przeprowadzającej „czystkę" wśród funkcjonariuszów ministerstwa sprawiedliwości i b. dowódca batalionu wojsk czerwonych. Ma on na sumieniu wiele morderstw, za które czeka go kara śmierci.

Przed „Anschlussem" Sandżaku Alexandretty do Turcji

Stambuł, 1. 4. PAT. Prasa stambulska podaje pogłoskę, że w dniach najbliższych zgromadzenie narodowe Hataju (Sandżaku Alexandretty) uchwali przyłączenie tego kraju do republiki tureckiej. Aczkolwiek tureckie koła miarodajne zachowują pod tym względem milczenie, jednak fakt obrania obecnego prezydenta Hataju Tayfura Seukmena i premiera hatajskiego Abdurrahmana Melek deputowanymi wielkiego zgromadzenia narodowego w Ankarze, dowodzi, że wcielenie Hataju do Turcji zostało już przez rząd turecki ostatecznie postanowione. Obaj posłowie będą obecni na pierwszym posiedzeniu zgromadzenia ankarskiego i złożą w dniu 3 kwietnia przysięgę na wierność Turcji.

Notowania giełdy warszawskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1. 4. (A) Dzisiejsze notowania giełdy warszawskiej (zamknięcie kursów):

Akcje: Bank Polski 122, Żyrardów 65—64.25, Węgiel 42, 40.75, 41.75, Ostrowieckie 80, Cukier 41, 40.5, 41, Norblin 105—106, Starachowice 63, 61.5, 62, Lilpop 92, Modrzejów 23—22.5. Tendencja mocna.

Papiery procentowe: 3 proc. inwestycyjna I em. 91, II. em. 90, 4 proc. dolarowa 42, 4½ proc. wewnętrzna 64.75, 4 proc. konsolidacyjna 65, 4 proc. konsolidacyjna 64.75. Tendencja mocniejsza.

Cykl reportaży podróżniczych

Dr Gizela Dortheimer-Hüttnerowa

Z KRAKOWA DO -- AUSTRALII

Bombaj -- Wieża milczenia -- Dzielnica hinduska

Ocean Indyjski, w lutym.

Przedwczoraj około godziny pierwszej w południe dobiliśmy do Bombaju i otrzymaliśmy pierwszą pocztę z Polski. Na szczęście panuje tu teraz zima (tak tutaj twierdzą) i dlatego można było zaraz wysiąść i pójść na zwiedzanie miasta. Bądź cobądź do takiego Bombaju nie często dotąd zajeżdżaliśmy.

W porcie małe piekiełko, tysiące ludzi różnego koloru i fasonu Wychodzimy z okrętu wprost na pocztę, by wyekspediować napisane w drodze listy. To zazwyczaj pierwsza droga. Potem wsiedliśmy do pięknego, piętrowego autobusu, takiego, jakie kursują po Londynie, i pojechaliśmy do opery miejscowej. Ulice są piękne, bardzo szerokie, wspaniale asfaltowane, co kilkadziesiąt metrów duże place z palmami i różnymi egzotycznymi zielskami, okazałe budowle urzędowe we wschodnim stylu. Domy zupełnie nowoczesne a buduje się dużo dalszych domów mieszkalnych w stylu najnowszych domów europejskich. Oczywiście, że to dzielnica europejska.

Jechaliśmy piękną drogą nadmorską, która zupełnie przypomina Riwierę francuską. Pojechaliśmy następnie na wzgórze Malabar, skąd roztacza się wspaniały widok na ogromne miasto Bombaj. Na wzgórzu tym znajduje się też najciekawszy dla Europejczyków zakątek, mianowicie wieża milczenia. Jest to rodzaj cmentarza bogatej kasty Persów. Nie grzebią oni swych zmarłych, bo religia zabrania im zanieczyszczania ziemi, ale rzucają ich w specjalnych budowlach na pożarcie sępom. Sępy, olbrzymie tutaj, wytuczone doskonale, odrabiają swoje zadanie bardzo skrupulatnie, bo dwa ptaki w przeciągu 30 minut są gotowe z dorosłym pasażerem. Kości pozostawia się w wieży, żeby wyschły i zamieniły się w pył, potem spłukuje się pył wodą i — gotowe. Rodzina odprowadza zmarłego przed wrota wieży, dokąd wnosi go dwóch mężczyzn. Zresztą wieże znajdują się w pięknych i starannie utrzymanych parkach i z bliska wszystko to wygląda dużo mniej dziko i okrutnie aniżeli by się to mogło wydawać z opowiadania.

Byliśmy potem w dzielnicy hinduskiej. — Tutaj dopiero uprzytamnia sobie człowiek, że Indie liczą około 400 milionów mieszkańców. Ulicami przewalają się w pełnym tego słowa znaczeniu tłumy ludzi, płyną nieprzerwane strumienie ludzkie, jadą wozy zaprzężone w woły, wiozące wodę, ludzi, towary, przejeżdżają naładowane tramwaje. Cuchnie przy tym niebywale, a hałas piekielny. Ludzie są bardzo niskiego wzrostu, strasznie chudzi, drobni — większość dziobatych po ospie, powykręcane stawy, obdarci i okropnie brudni.

Stroje najróżnorodniejsze — od zwyczajnych białych spodni z długimi sukmanami, aż po stroje wszystkich kolorów i fasonów. Kobiety noszą kolczyki w nosie i w uszach, czoła mają poznaczone farbą czerwoną albo niebieską, w kształcie kropki, kreski czy łuku. Trzeba być doskonałym znawcą tutejszych stosunków, wzgl. specjalistą w tej dziedzinie, by odróżnić ludzi należących do różnych kast. Sklepy znajdują się na parterze i wyglądają jak skrzynki. Na ladzie wystającej na zewnątrz ulicy siedzi obok swych cuchnących towarów właściciel, podciągnąwszy kolana pod brodę. Inni znów rozkładają swój towar na bruku ulicznym i siedzą na chodniku. Obok siedzi żebrak, który żywi się ryżem zjadanym wprost z bruku z całym kurzem i świństwami ulicznymi. Nadomiar wszyscy żują korzeń betel, który barwi ślinę na kolor czerwony i ciągle spluwają na chodnik, tak, że ulice mają mnóstwo czerwonych plam, wyglądających jak skrzepła krew.

Dookoła turystów gromadzi się zawsze tłum natarczywych żebraków, Szliśmy wśród tych potworów ludzkich, drżąc, by nas nie dotknęli. Wielu wśród nich jest trędowatych. Po raz pierwszy w życiu czułam okropny wstręt przed ludźmi a każde z nas czuło nieodpartą potrzebę natychmiastowej kąpieli. Nasze Indie, te o których się czyta w bajkach, wyglądają zupełnie inaczej w rzeczywistości...

Byliśmy wieczorem we wspaniałym hotelu, w któym znajduje się najwytworniejszy lokal taneczny Bombaju. Oczywiście tam wygląda inaczej, tam przychodzą, względnie przyjeżdżają najpiękniejszymi autami rozmaici maharadżowie z olbrzymimi brylantami w uszach i na palcach.

Około północy nasz okręt odpłynął, a my, nawpół żywi z wrażeń, gorąca i zmęczenia — siedzieliśmy jeszcze długo na pokładzie, omawiając wrażenia dnia.

Od wczoraj płyniemy wzdłuż wybrzeży Indii do Colombo na Ceylonie. Morze dalej idealnie spokojne, spokojniejsze jeszcze niż dotąd. W słońcu jest ciepło, ale w cieniu miły chłód i upału na razie nie odczuwamy. Czujemy jednak, że już zbliżamy się do równika, bo noce bardzo wilgotne, gwiazd coraz więcej i spadają jak u nas w sierpniu. Wielki wóz jest coraz niżej i dyszel jego już się zanurza w wodzie.

W Bombaju wysiadły tłumy ludzi. Przybyło zato trochę ludzi kolorowych i trochę chłopców szkolnych z Australii. Do stołu dostajemy teraz coraz to inne egzotyczne owoce, przepyszne banany indyjskie, maleńkie, pękate — bardziej soczyste od tych, które się u nas jada Poznaliśmy też owoc pomala, z rodzaju owoców cytrusowych, większy od grapefruitu o miąższu koloru koralowego. Znakomite! Do kolacji dostajemy słodkie cytryny, zielone — kształtu jabłka.

Poznajemy ciągle nowych ludzi, jest nas przecie na statku około 1000 osób, w klasie turystycznej około połowa. Ciągle spotyka się ludzi, których się jeszcze nie widziało. W pierwszej klasie jest jedno starsze małżeństwo jadące dookoła świata. Mieszkają w Ameryce, w Buffallo, już 44 lata, ale zasadniczo pochodzą z Polski. Przychodzą do nas często na pogawędkę. Teraz zostali przeważnie Australijczycy i Nowo Zelandczycy, poza tym trochę emigrantów.

FRANCUSKA FLOTA WOJENNA

Opinia admirała Degouy

(Wywiad wł. korespondenta „N. Dz. Wiecz.")

Paryż, w marcu.

Admirał Degouy, który, od czasu przejścia w stan spoczynku, poświęcił się wyłącznie publicystyce, jest jednym z najgorętszych przyjaciół Polski we Francji. Sprawy polskie stale przewijają się w jego działalności publicystycznej, zajmując w niej jedno z czołowych miejsc. Wyraził się kiedyś:

— Jestem pełen podziwu dla wspaniałego rozwoju Gdyni! Polska dokonała cudu. Wiem, jak trudno jest stworzyć równocześnie port wojenny i handlowy. Admirał Degouy odznacza się rzadką u zachodnio europejskich publicystów bezbłędną orientacją geograficzno etniczną w sprawach Europy Środkowej i Wschodniej. Umysł jego żywo reaguje na wszystko, co jest związane z polityką ogólną i sytuacją międzynarodową. Oto, co powiedział, gdy zapytałem go o stan francuskiej floty wojennej:

— Jestem zupełnie spokojny. Stan francuskiej marynarki wojennej jest całkowicie zadawalający. Nie mogę dać panu dokładnych danych, gdyż nie leży to już dzisiaj w mojej kompetencji, ale ogólnie biorąc mogę stwierdzić — że nasza flota stoi całkowicie na wysokości ewentualnego zadania. W razie konfliktu z Italią, musielibyśmy oczywiście połączyć naszą eskadrę śródziemnomorską z eskadrą północną, gdyż flota włoska niewątpliwie przewyższa naszą eskadrę, słabsza jest jednak od połączonych eskadr. Italia posiada piękną tradycję marynarską. Wszak to ona pierwsza wprowadziła modele wielkich pancerników i udoskonaliła duże armaty. Walka z flotą włoską nie byłaby łatwa. Orzeczenie to może opatrzyć należy znakiem zapytania, bo w gruncie rzeczy nikt nie może przewidzieć, jaki będzie istotny stan rzeczy we flocie włoskiej.

— A jeśli wojna będzie się toczyć z Italią i Niemcami?

— Wtedy wejdzie w grę flota angielska. A flota angielska jest niedościgniona.

— Czy pan admirał jest przekonany, że i dzisiaj tak jest?

— DZISIAJ BARDZIEJ, NIŻ KIEDYKOLWIEK!

Anglia podjęła ostatnio kolosalne wysiłki, wzmacniając wielokrotnie wartość bojową swej floty. Niech mi pan wierzy: floty angielskiej nikt nie zwycięży, a tym bardziej floty angielsko—francuskiej. Niemcy uzbroiły się na morzu, sądzę jednak, że flota niemiecka może operować tylko defensywnie. W razie konfliktu można liczyć także na świetną flotę amerykańską.

Admirał zastanowił się chwilę, poczym rzekł:

— Wracając do zagadnień polskich, należy sobie uświadomić, że po wkroczeniu Hitlera do Kłajpedy, to znaczy do miasta, w którym odbyło się historyczne spotkanie cara Aleksandra I. z cesarzem Napoleonem I.

POLSKA WZMOŻE CZUJNOŚĆ. JESTEM SPOKOJNY: POLSKA NIE ODDA NIKOMU NAJMNIEJSZEGO SKRAWKA TERYTORIUM.

Na zakończenie rozmowy admirał Degouy dodał, iż na łamach tygodnika „La Tribune des Nations" drukuje obecnie cykl artykułów o prawach Polski do Gdańska.

K. F.

M. KERN

MAKABRYCZNY ZAKŁAD

Pewnego wieczoru siedzieliśmy przed małą kawiarenką na jednym z bulwarów paryskich i rozmawialiśmy o osobliwych przeżyciach, a mianowicie o spotkaniach ze śmiercią. Każdy z nas mógł opowiedzieć o tego rodzaju spotkaniu.

Francuski oficer wojsk kolonialnych de Mantiere odniósł szereg ciężkich ran w Kongo Syrii i Indochinach, aż w końcu w Marokku, kula jakiegoś Kabyla przerwała jego karierę wojskową i sprawiła, że musiał przejść w stan spoczynku. Drugi z naszych towarzyszy, francuski lotnik wojskowy, trzykrotnie w czasie wojny światowej został strącony z swym aparatem i za każdym razem cudem tylko uniknął śmierci.

My trzej pozostali byliśmy Niemcami. Dr Delhof młody lekarz okrętowy dopiero przed kilkoma miesiącami przeżył katastrofę okrętu — dziennikarz Steinhold omal nie zginął podczas wielkiego pożaru, a ja przeżyłem wiele emocjonujących chwil jako nie znający żadnych niebezpieczeństw i przeszkód alpinista.

Było już bardzo późno, gdy temat naszej dziwnej rozmowy wydawał się już wyczerpany. Żaden z nas jednak nie chciał odejść.

Milczenie przerwał kapitan de Mantiere. — Niemal uroczyście brzmiał jego głos:

— Chcę wam opisać pewne spotkanie ze śmiercią, które jednak różni się całkowicie od tego, coście przedtem słyszeli. Mimo wszystko to spotkanie pamiętam najlepiej może dla tego, że najplastyczniej ujrzałem wówczas śmierć... Słyszeliście zapewne o paryskiej Morgue, słynnej kostnicy, w której umieszcza się zwłoki osób o nieustalonej identyczności. — Trudno dziś dostać się do tej kostnicy. Trzeba przytoczyć wiarygodne powody, by zostać tam wpuszczonym.

Dawniej było inaczej. Gdy byłem młodym oficerem kostnica stanowiła coś w rodzaju makabrycznej sensacji i zwiedzenie jej należało do rzędu niezwykłych emocyj. Miałem wtedy znajomego, pewnego młodego malarza, z którego kpiliśmy często z powodu jego bojaźliwości. Pewnego dnia miał już dość tych kpin i zażądał od nas, byśmy go poddali próbie odwagi. Zgodził się na każdą naszą propozycję... — Któryś z nas wpadł na pomysł posłania go do kostnicy. Nasz przyjaciel pobladł nieco, gdy to usłyszał, ale zgodził się na to. Mnie polecono pójść z nim i zdać potem sprawę z tego, jak się tam zachowa. Nic sobie z tej wyprawy nie robiłem. Widziałem już wówczas Kongo, tyle trupów i to okropnie zmasakrowanych, że kilka mniej lub więcej nie robiło na mnie żadnego wrażenia. Człowiek przyzwyczaja się z czasem do wszystkiego.

Poszliśmy więc o oznaczonej porze do domu grozy i oglądaliśmy dokładnie wszystko co było tam do oglądania. Narzędzia tortur, gilotyny a w końcu i — trupy. Młody malarz, który szedł wraz ze mną z kurczowo zaciśniętymi wargami, przedstawiał sobie tę przechadzkę napewno mniej makabrycznie. Jego twarz była żółta jak wosk. Ale nie poddawał się. Nic mówił ani słowa. Szedł cierpliwie za człowiekiem, który nas prowadził. W końcu weszliśmy do ostatniej sali. Leżały tam zwłoki jakiegoś Chińczyka, który dopiero przed kilkoma godzinami popełnił samobójstwo... Nie zapomnę nigdy do końca życia widoku, jaki przedstawił się naszym oczom, gdy oprowadzający nas zdjął całun z głowy zmarłego.

Jak już wspomniałem, byłem przyzwyczajony do wielu rzeczy i przechadzka po kostnicy do tego momentu nie zrobiła na mnie żadnego wrażenia. Ale twarzy tego Chińczyka nie zapomnę nigdy... Nie zapomnę tych szeroko rozwartych oczu... dziury dokładnie w środku czoła, gdzie wpakował sobie kulę... i tego diabolicznie drwiącego grymasu, jaki wykrzywił usta nieboszczyka.

Wszystko dalsze rozegrało się błyskawicznie.

Usłyszałem przeraźliwy krzyk. Nasz przewodnik opuścił prędko całun na straszną twarz Chińczyka, a ja zdołałem jeszcze pochwycić w ramiona osuwającego się na ziemię zemdlonego malarza.

Szereg miesięcy spędził nieborak w pewnym zakładzie dla nerwowo chorych, aż w końcu zapomniał nieco o tym potwornym widoku. Mnie też przez dłuższy czas nękała dniem i nocą upiorna twarz Chińczyka dopóty nie zatarły jej w mej pamięci nowe wrażenia. Ale i teraz jeszcze zdarza się czasem, że widzę ją przed sobą, niesamowicie wyrazistą i straszną.

Kiedy kapitan skończył swe opowiadanie — milczeliśmy długo.

Nagle dziennikarz Steinhold powiedział:

— Jutro pójdę do kostnicy!

Oficer spojrzał nań przerażony. Potem począł go zaklinać, by zrezygnował z swego zamiaru....

— Proszę mi wierzyć — powiedział — że widziałem wiele okropnych rzeczy, ale kostnica była czymś najbardziej upiornym.

Lotnik uśmiechnął się:

— Niech mu pan nie odradza — rzekł wzruszając ramionami. — Nie dostanie się tam. — Podobne wypadki jak ten, o którym pan wspomniał, często się zdarzały i dlatego władze wydały zarządzenia uniemożliwiające dostęp do Morgue ludziom postronnym.

Dziennikarz uderzył pięścią w stół.

— To dla mnie nie przeszkoda, ale wprost przeciwnie, podnieta! Zapewniam was, że jutro tam będę!!

Raz jeszcze próbował mu kapitan wyperswadować ten zamiar. Ale wsystkie perswazje były daremne. Steinhold nie dał się przekonać. Wtedy wmieszał się do rozmowy najlepszy przyjaciel dziennikarza, dr Delhof:

— Zdaje mi się, że powinieneś zrezygnować. Przed dwoma laty, kiedym bawił przez kilka dni w Paryżu, starałem się też tam dostać w celach czysto naukowych. Odmówiono mi... Sądzę więc, że i twoja legitymacja prasowa tym razem nic ci nie pomoże. Steinhold zaśmiał się:

— Doniosę po prostu, że zaginąłeś: Ciemne oczy, pociągła twarz, okulary w rogowej oprawie, popielate ubranie, czarne półbuciki — opis ten jest tak ogólnikowy, że napewno będą mieli tam kogoś, kto będzie przypominał...

Położywszy na stole legitymację dziennikarską, dodał:

— Zatrzymajcie legitymację do jutra, abyście nie myśleli, że jest to jakiś czarodziejski klucz otwierający wrota sezamu.

Ostatecznie obaj zawarli formalny zakład o flaszkę szampana czy dziennikarzowi uda się dostać do kostnicy.... Umówiliśmy się, kiedy się znowu nazajutrz spotkamy i rozeszliśmy się wreszcie do domów. Przy pożegnaniu Steinhold zawołał wesoło do obu Francuzów:

— Za wszelką cenę dostanę się do kostnicy!

* * *

Następnego wieczoru siedziałem już przed oznaczoną porą wraz z obydwoma Francuzami w kawiarence. Obu przyjaciół jeszcze nie było

Nasze napięcie rosło z minuty na minutę. Nie mieliśmy wprawdzie nic do stracenia w tym głupim zakładzie, ale interesowało nas przecie, na czyj koszt będziemy pić dziś szampana...

Lotnik wciąż jeszcze uważał za niemożliwe dostanie się do kostnicy. Ale kapitan potrząsnął głową:

— Rysopis, który chciał podać monsieur Steinhold, był tak ogólnikowy, że nie jest wykluczone....

W tym momencie zerwaliśmy się ze swych miejsc. Kapitan urwał... Do naszego stołu podszedł Steinhold.

Ale nie był to już przedsiębiorczy i wesoły Steinhold z poprzedniego wieczoru. Przed nami stał postarzały człowiek o twarzy, na której widniało niewysłowione przerażenie... — Człowiek, który miał na sobie tylko ubranie Steinholda.

Ochrypły, obcy głos przerwał nasze milczenie:

— Wygrałem zakład... ale Delhof nie musi go już zapłacić...

Długie milczenie.

W końcu zapytał kapitan:

— A więc mieli istotnie w kostnicy jakiegoś człowieka, który odpowiadał podanemu przez pana rysopisowi?

Dziennikarz skinął twierdząco głową

— Tak... mieli takiego... — szepnął.

Milczenie.

Po chwili dodał:

— To był — Delhof.

Słowa te spadły na nas jak grom z jasnego nieba. Patrzyliśmy na niego w osłupieniu. — Steinhold wyjął z kieszeni gazetę. Najnowsze wydanie wieczorne z sensacyjnym nagłówkiem:

Wstrząsająca katastrofa samochodowa!!! Szofer ciężko ranny! Pasażer zabity!!

(Identyczności zmarłego nie można było ustalić).

Notatka podawała bliższy opis katastrofy. Teraz dopiero zrozumieliśmy wszystko.

Steinhof rzekł głucho:

— Zabitym pasażerem jest Delhof.. a ja go zidentyfikowałem...

Nie wiele już mówiliśmy tego wieczoru i wkrótce potem rozstaliśmy się.

Następnego dnia odprowadziliśmy Steinholda na dworzec. Nie mógł już dłużej wytrzymać w Paryżu. Przy pożegnaniu uśmiechnął się blado:

— Mówiliśmy przedwczoraj o dziwnych spotkaniach ze śmiercią... ale to wczorajsze było doprawdy najstraszniejsze... — i pokazał nam niepozorną karteczkę — zezwolenie władz na wstęp do kostnicy.

Radio na dziś

Sobota, 1 kwietnia.

STACJE KRAJOWE

14.10 Muzyka obiadowa w wyk. orkiestry Rozgł. katowickiej pod dyr. Leszczyuskiego; 14.50 Program na dzień następny; 14.55 Wiadomości gospodarcze; 15 Wesoła audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka obiadowa w wyk. ork. salonowej pod dyr. T. Kiesewettera; 16 Dziennik popołudniowy; 16.05 Wiadomości gospodarcze z Warszawy; 16.20 Kronika literacka w oprac. K. Galczyusk.ego, 16.35 Motety Orlando di Lasso, aud. chóralua w wyk. Lwowskiego Oktetu wokalnego pod dyr. J. Kolaczkowkiego; 17 Nabożeństwo z Częstochowy; 18 Pogadanka aktualna; 18.10 Recital wiolonczelowy Walerlana Deca, przy fort. M. Czyżekowa; 18.30 Audycja dla Polaków zagranicą; 19 Audycja lotnicza; 19.30 Koncert rozrywkowy; 20.35 Dziennik wieczorny, wiad. meteorol. i sport., Nasz program na jutro; 21 „Kto, co, dlaczego?" wesoły koncert z udziałem „Znaku zapytania" — w przerwie o 21.45—22.15 „Gwiazdy sceny, radia i ekranu przed mikrofonem" audycja w opr. A. Bohuziewicza; 22.25 Lokalne informacje; 23—23.05 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego komunikat meteor.

STACJE ZAGRANICZNE:

JEROZOLIMA. (449.1) 12.30 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 12.40 Koncert muzyki lekkiej; 13 Sygnał czasu, dziennik południowy (po hebrajsku); 113.10 Koncert życzeń z płyt; 13.20 Dziennik południowy (po angielsku); 13.30 Sygnał czasu, koniec pogramu południ., 16.15 Sygnał czasu, komunikaty, koncert muzyki lekkiej n płyt; 16.45—18.30 Program arabski; 18.35 Program hebrajski: Hawdala z płyt: 18.35 „Początki żydowskiego gospodarstwa w Palestynie" — garść wspomnień o F. Oppenheimerze; 18.45 Kom. meteor., dziennik wiecz. (po hebrajsku); 19 Pogadanka aktualna; 19.25 Koncert w wykonaniu septetu studia; 20 Płyty; 20.15 Kom. meteor., dziennik wieczorny (po angielsku); 20.30 Miscellanea; 21.10 Wyniki zawodów piłki nożnej w Anglii i Szkocji; 21.15 Koniec programu.

* * *

18 LONDYN REG.: Aud. dla dzieci. LUBLANA: Koncert. LUKSEMBURG Muzyka lekka. SOTTENS: Audycja i piosenki dla dzieci. RYGA. 18.10 Słuchowisko muzyczne. PARIS PTT.: 118.35 „Folklor kolumbijski" — muzyka rozrywkowa.

19 BRUKSELA FLAM.: Koncert popularny. FLORENCJA: Muzyka rozrywkowa. LONDYN REG.: Koncert chóru. 19.30 Muzyka z Ameryki. RYGA: 19.15 „Rozwódka" — operetka Leo Falla. OSLO: 19.40 Koncert orkiestrowy z udziałem Mieczysława Münza (fort.). DROTWICH: 19.45 Brytyjska muzyka rozrywkowa.

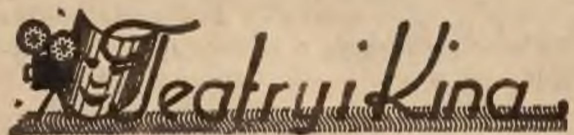
20 RADIO PARIS: Koncert orkiestrowy. LILLE: Operetka. SOFIA: Recital śpiewaczy .WIEŻA EIFFLA: Koncert solistów .SZTOKHOLM: 20.15 Dawna muzyka taneczna. DROITWICH: 20.30 „Dziś wieczorem w Londynie" — program rozrywkowy FLORENCJA: Muzyka rozrywk.

21 BRUKSELA FLAM.: Koncert orkiestry symfonicznej. DROITWICH: Music-Hall. MEDIOLAN: Opertka. RZYM Transmisja z La Scali: „Maria d'Alessandra" — opera Ghedini'ego. BUDAPESZT: 21.10 Koncert ork. budapeszteńskiej. SZTOKHOLM: 21.15 Radiokabaret. KOPENHAGA: 21.30 „Dobrej nocy" program rozrywkowy. LUKSEMBURG: Koncert wokalny. PARIS PTT.: „Francuskie opery komiczne na przełomie wieku 18-go i 19-go. WIEŻA EIFFLA: Transmisja z Opery. RENNES: 21.15 Koncert symfoniczny.

22 KOWNO: Muzyka taneczna .LONDYN REG.: Melodie filmowe. POSTE PARISIEN: 22.05 Program rozrywkowy. LUKSEMBURG: 22.15 Koncert symfoniczny. LUBLANA: Muzyka lekka. KOPENHAGA: 22.30 Muzyka rozrywkowa. DROITWICH: 22.25 Swing music z Ameryki.

23 BUDAPESZT: Muzyka jazzowa. FLORENCJA: Muzyka taneczna. POSTE PARSIEN: 23.07 Koncert wieczorny. BRUKSELA FLAM.: 23.10 Muzyka rozrywkowa. MEDIOLAN: 23.15 Muzyka taneczna.

24 POSTE PARISIEN: Transmisja z kabaretu.



REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO

Sobota, godz. 8 wiecz.: „Obrona Ksantypy".

—oo—

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: „Za nawiasem życia" (Robert Young) i „De-De" (Danielle Darrieux).

APOLLO: „Zwycięzcy żywiołu" (Ray Milland, Fred Mac Murray i in.).

ATLANTIC: „Podlotek" (Deanne Durbin, Melvyn Douglas) i „Heidi" (Shirley Temple).

MUZEUM: „Halka".

PROMIEŃ: „Romans szulera".

LOPP: „Tango Nocturno" (film niemiecki).

SCALA: „Wielki Walc" (Luisa Rainer i Miliza Korius).

SZTUKA: „Niewiniątko" (Carola Lombard, John Barrymore).

ŚWIT: „Legion śmiałych" (Jean Yonnel, Alice Tissot).

UCIECHA: „Tajemnica Morza Czerwonego"

WANDA: „Wesoło żyjemy" (Constance Bennet i Brian Aherne).

Siła Anglii i Francji

Każdy kto słuchał w środę przemówienia premiera Daladier — długo pozostanie pod wrażeniem tej mowy. Odzwierciadliła się w niej cała wspaniała kultura francuska. Umiar i godność tej mowy, opanowanie i spokój, połączone ze stanowczością i siłą — jakże wymownie odbijały od tego barbarzyńskiego zgiełku, który tak często płynął do nas w ostatnich czasach przez głośniki radiowe. Mowie premiera Daladier nie towarzyszyły przy tym ani wycia, ani oklaski tłumów; jej spokojne zdania, wypowiedziane wspaniałą francuszczyzną, nie były obliczone na poklask tłuszczy, ani na doraźny, przemijający efekt. Każde słowo mowy ważone na szali wspólnych obrad francuskiej Rady ministrów, płynie z głębokich przemyśleń, wydostawało się z głębi duszy narodu francuskiego i przemawiało do duszy każdego słuchacza. Wspaniałe słowa o poszanowaniu wolności i prawa słowa, których tak bardzo jesteśmy dzisiaj spragnieni, zabrzmiały w przestrzeni jak prawdziwa dobra nowina. Słuchając tej mowy, mówiliśmy sobie — my wszyscy, którzyś my wyrośli w miłości i podziwie dla kultury francuskiej:

Oto jest Francja!

* * *

Z punktu widzenia polityki międzynarodowej mowa premiera Daladier potwierdza do bitnie dalsze krzepnięcie opinii zachodniej. Jeżeli gdziekolwiek liczono na „zgniliznę moralną" Francji — dzisiaj okazało się jasno, jak zawodne to były rachuby. Jak zawsze — w chwili prawdziwego niebezpieczeństwa — geniusz narodu francuskiego umie wykrzesać z siebie prawdziwe iskry najświętszego zapału. Francja — ta na wskroś pacyfistyczna i do głębi duszy nienawidząca wojny Francja — ustami swego premiera wyraziła gotowość obrony wspólnego ideału europejskiego: wolności i prawa.

Mowa premiera Daladier jest bardzo stanowcza także i w stosunku do Włoch. Premier Francji oświadczył w niej wyraźnie, iż gotów jest rozmawiać z Włochami in temat pewnych rozsądnych ich żądań w Dżibuti, Suezie, czy Tunisie, odrzuca jednak a limine i z góry wszelkie zakusy w jakiejkolwiek formie na stan posiadania Francji. Z całą odwagą przygwożdżone zostały plotki na temat rzekomego ucisku Włochów w Tunisie. Francja okazała się nieustępliwa także i wobec żądań włoskich. Sytuacja międzynarodowa na wszystkich frontach zaostrza się coraz bardziej. Jednocześnie następuje jej wykrystalizowanie w zupełnie określonym i wyraźnym kierunku.

* * *

Że zresztą Francja w tym dążeniu do umocnienia i okrzepnięcia swego stanowiska nie jest odosobniona, o tym świadczą wiadomości, które jednocześnie nadchodzą z Londynu. — Akcja bowiem Paryża i Londynu jest w tej chwili całkowicie uzgodniona i w metodach postępowania i w czasie. Łącznikiem między Paryżem i Londynem jest dziś gen. Gord, szef sztabu angielskiego, który w misji specjalnej przebywa w Paryżu. Najściślejsza współpraca sztabów angielskiego i francuskiego, o której Francja marzy nieomal od chwili zakończenia wielkiej wojny — została dzisiaj urzeczywistniona.

Podwojenie angielskiej armii terytorialnej jest dalszym dowodem krzepnięcia opinii publicznej w Anglii. Entuzjazm, z jakim to zarządzenie spotkało się w Anglii, jest wielce wymowny — jak zresztą i zadowolenie, iż rząd Jego Królewskiej Mości zrezygnował narazie z wprowadzenia powszechnej służby wojskowej. Anglicy dumni są z tego, iż w chwili wybuchu wielkiej wojny nie było w Anglii obowiązkowej służby wojskowej; iż powszechną służbę wojskową wprowadzili dopiero w roku 1917; i że mimo to, w szeregach armii angielskiej biło się do tego czasu 3 miliony ochotników!

Zarządzenia angielskie zdradzają, iż Anglia mimo wszystko liczy się jeszcze z dłuższym okresem pokoju. Czy rozwój wypadków nie zmusi jednak Anglii do przyśpieszenia tempa swych przygotowań wojennych — to inna sprawa.

Politykę okrążania Niemiec rozpoczął Edward VII w roku 1902 natychmiast po skończeniu wojny burskiej. W roku 1907 Entente Cordiale i porozumienie z Rosją było już gotowe — zaś wielka wojna wybuchła dopiero w roku 1914, w cztery lata po śmierci Edwarda. Czy dzisiaj historia toczyć się będzie w dalszym ciągu w tym dawnym „przedwojennym tempie" — to jest wielkie pytanie.

Odpowiedź rządu francuskiego na notę włoską z 18 grudnia 1938

Paryż. 1. 4. (R) Ogłoszono tu odpowiedź na notę włoską z dnia 17 grudnia ub. r. Została ona skierowana 25 grudnia przez Francois Poncet do ministra Ciano:

„Rzym, 25 grudnia 1938 r.

Panie ministrze. Listem z 17 grudnia Wasza Ekscelencja zechciał zawiadomić mnie, iż zdaniem rządu włoskiego stosunki pomiędzy obu krajami nie będą mogły obecnie opierać się na układach z roku 1935. Wasza Ekscelencja zechciał poprzeć ten pogląd uwagami jednocześnie o charakterze prawnym i politycznym. Z jednej strony traktat francusko - włoski, mający na celu uregulowanie wzajemnych interesów w Afryce nie został nigdy zakończony, zważywszy, iż rokowania dotyczące postanowień specjalnej konwencji dotyczącej Tunisu, która miała wejść jednocześnie w życie, nie zostały podjęte.

Nie chcąc poddawać dyskusji konsekwencji, jakie mogłoby za sobą pociągnąć podobne oświadczenie, rząd mój uważa za konieczne stwierdzić: 1) Układy z 7 stycznia 1935, które ustaliły podstawę załatwienia wszelkiego sporu istniejącego pomiędzy Francją a Włochami i które miały na celu zapewnienie rozwoju przyjaznych stosunków pomiędzy obu krajami, zostały aprobowane jednomyślnie przez parlament francuski 22 i 23 marca 1935 r. Jeżeli nie doszło do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych z powodu odroczenia sprawy konwencji, dotyczącej Tunisu, co miało poprzedzać tę wymianę, Francja nie odpowiada za cenę okoliczności, które skłoniły Włochy do żądania tego odroczenia. Ponadto, nawet przed ratyfikacją, układy te ze strony Francji zaczęły być wykonywane na wyłączną korzyść Włoch, ponieważ wyprzedzając wykonanie jednego ze swych zobowiązań rząd francuski zapewnił efektywne ustąpienie przez grupę francuską towarzystwa eksploatującego linię kolejową Dżibuti — Addis Abeba 2500 akcyj tego towarzystwa grupie włoskiej. Ze strony samych przedstawicieli włoskich w rokowaniach francusko - włoskich, które odbyły się w Paryżu w końcu 1937 r. w sprawie załatwienia kwestii gospodarczych Afryki wschodniej, układy rzymskie uważane były jako dostatecznie ustalone i były często cytowane z powołaniem się na nie jako na podstawę. I jeszcze nie dawno, 12 marca 1938 r. badając z charge d'affaires Francji program rokowań, przedstawionych rządowi włoskiemu 22 kwietnia 1938 r. Wasza Ekscelencja, uczyniwszy pewne uwagi natury formalnej, nie uczynił żadnego sprzeciwu zasadniczego co do wprowadzenia w życie układów z 7 stycznia 1935 r., które były wymienione w punktach 9, 10 i 11 programu. Sprecyzował nawet, iż co się tyczy konwencji w sprawie Tunisu, włoskie ministerstwo spraw zagranicznych nie przewiduje istotnych zmian w tekście proponowanym przez rząd francuski, w tekście, o którym p. Blondel powiedział, iż był on wynikiem układu z 1935 r. Żadne więc uwagi polityczne nie sprzeciwiały się wówczas utrzymaniu układów, po drugie nie powoływano się na żaden akt polityczny rządu francu-

NA UCHO!

Nowy salut

Nie tylko pani Jehanna Wielopolska, pogromczyni skromnej „pliszki" Kazimiery Iłłakowiczowny, ma kłopot z „salutem". Mają swój salut Włosi, mają hitlerowcy więc i pani Jehanna chciała by wymyśleć coś nowego „Kurier Poranny" ogłosił nawet ankietę na ten temat. Posypały się pomysły: Ręce do góry i nogi za pas. Na prawo i lewo. — Mnie osobiście najlepiej podoba się salut wzorowany na figurze z Lambeth-walka. Mianowicie panowie podnoszą do góry palec wskazujący lewej ręki, panie prawej. To by było najodpowiedniejsze i powinno się szybko przyjąć. Ale rzekło się wyżej, że nie tylko pani Jehanna kłopota się salutem. Martwi się także głośny na całym świecie „protektor", bo musi uszczęśliwić swych nowych „protegowanych" w różnych stronach Europy efektownymi pozdrowieniami, któreby zastąpiły im conajmniej dobry obiad. Bo z obiadów muszą rezygnować, ale salut będę mieć. W Czechach ceremoniał ten będzie odtąd wyglądał następująco: Podniesienie prawej ręki do góry i dwa słowa: „Vlasti slava"! Gdyby nasz projekt salutu okazał się niewystarczający, można by go uzupełnić dodatkiem dźwiękowym w rodzaju: Heil Jehanna. I będzie już całkiem dobrze!

Wkrótce jednak będziemy mieli jeszcze jeden salut, ale ten będzie już miał większe znaczenie. Jak się bowiem dowiadujemy, wielkie, zachodnie mocarstwa, zerwały najniespodziewaniej, że swym anemicznym systemem konsultacyjnym i w dniu 1 kwietnia wczesnym rankiem postawiły Hitlerowi telegraficznie ultimatum, składające się z następujących punktów: 1) Budowa ani sirad kosztem i na pożytek Francji, Anglii i państw z nią sprzymierzonych przez całe terytorium Rzeszy we wszystkich możliwych kierunkach. 2) Rozwiązanie partii narodowo socjalistycznej i zamknięcie jej przywódców tylko na jeden miesiąc do obozów koncentracyjnych, ażeby na własnej skórze odczuli „szczęście", jakiego dostarczają tysiącom obywateli. 3) Podpisanie przez führera deklaracji, że prosi mocarstwa zachodnie o opiekę dla zagrożonych Niemiec i że ma dla tych państw pełne zaufanie. 4) Wzywa się führera, aby w przeciągu dziesięciu minut od chwili otrzymania telegramu zjawił się w Londynie, celem podpisania deklaracji dobrowolnego oddania się pod protektorat państw demokratycznych. 5) W razie spóźnienia, przeciągającego się powyżej pięciu minut lub odmowy podpisu, Berlin zostanie w dziesięciu sekundach zbombardowany. 6) Salut hitlerowski i pozdrowienie „Heil Hitler" zostaję z dniem 1 kwietnia zniesione a zastąpione pozdrowieniem: Równość, Wolność, Sprawiedliwość!

Ultimatum powyższe wywołało w Berlinie piorunujące wrażenie, a w całym świecie dyplomatycznym zostało przyjęte z dużą ulgą. Żądania mocarstw zachodnich zaskoczyły zupełnie wodza niemieckiego. Jak się dowiadujemy, führer w raz z ministrem spraw zagranicznych Niemiec wyjechał natychmiast po otrzymaniu ultimatum do Londynu, celem podpisania deklaracji i wyrażenia osobistej prośby wzięcia w opiekę całych Niemiec wygłodzonych, długoletnimi rządami narodowych socjalistów.

Ostatnie telegramy donoszą z Niemiec, że do Berlina przybył w dniu dzisiejszym Chamberlain. Ze wszystkich domów zdjęto flagi ze swastyką a na ich miejscu umieszczono parasole.

Dziś przestała się ukazywać „Deutsche Diplomatisch Politische Korrespondenz".

Deutsches Nachrieten Büro podaje, że w dniu 1 kwietnia weszła w życie ustawa o nowym salucie.

BEM.

SZWAJCARIA, NAJSTARSZA REPUBLIKA ŚWIATA

648 lat

Jeden z najbardziej malowniczych i ciekawych krajów Europy, Szwajcaria, żyje tradycją od dawna umiłowanej wolności. Ojczyzna Wilhelma Tella, legendarnego bojownika o wyzwolenie Szwajcarii spod przemocy austriackiej, liczy już 648 lat swego istnienia. Federacja Szwajcarska jest więc dzisiaj najstarszą republiką świata.

W dniu 1 sierpnia roku 1291 mieszkańcy Kantonu Uri, Schwyz i Unterwalden zakładają Wieczystą Ligę dla obrony przed uciskiem obcym i najazdem. Liga ta była zawiązkiem Federacji Szwajcarskiej. W kilkanaście lat potem Habsburgowie występują przeciwko Lidze, ponoszą jednak dotkliwą klęskę pod Morgarten (1315). Stopniowo skład Ligi powiększa się; przyłączają się Lucerna (1332) i Zurych (1351), kantony Glarus i Zug 1352 i miasto Bern (1353). Liga walczy zwycięsko przeciwko Karolowi Śmiałemu, który ginie w bitwie pod Nancy, a cesarz Maksymilian uznaje na mocy układu w Bazylei (1499) niezależność kantonów, które w tym czasie doszły już do liczby 13, liczba ta pozostała do roku 1798, tj. do chwili powstania t. zw. Republiki Helweckiej.

Koniec wojen religijnych

W 16 wieku Szwajcarzy zawierają z Francją wieczne przymierze (1516) które trwa aż do chwili wybuchu Rewolucji Francuskiej W tymże stuleciu Szwajcaria częściowo tj. prawie połowa jej kantonów, przyłącza się do Kościoła kalwińskiego. Wojna religijna, zakończona klęską wyznawców Kalwina i Zwingli'ego pod Kappel, rozdzieliła Szwajcarię na dwa obozy, protestancki i katolicki, usankcjonowała jednak swobodę sumienia.

Wewnętrzne niesnaski religijne i polityczne trwają przez 200 lat prawie. Po raz ostatni dwa wrogie obozy spotykają się zbrojnie pod Willmergen w roku 1712, gdzie protestanci osiągają zwycięstwo. Rewolucja Francuska sięga swoimi wpływami i do Szwajcarii. W roku 1798 powstaje Republika Helwecka, zamiast dawnej Federacji Szwajcarskiej. Ale już w roku 1803 Napoleon organizuje nową federację z 19 kantonami. W roku 1815 liczba kantonów wynosi już 22 (obecna liczba kantonów). Kongres Wiedeński uznaje Federację Szwajcarską, proklamując jej wieczną neutralność i nienaruszalność jej terytorium.

Schronisko dla bezdomnych i kraj turystyki

W okresie wojny europejskiej Szwajcaria staje się schroniskiem dla bezdomnych, rannych jeńców wszystkich państw walczących. Konferencja w Paryżu w roku 1919 wyraża oficjalnie podziękowanie Szwajcarii za neutralność i pomoc, jaką okazała wszystkim tym, którzy jej potrzebowali. Dla zadokumentowania tej wdzięczności wybrano Genewę jako siedzibę Ligi Narodów.

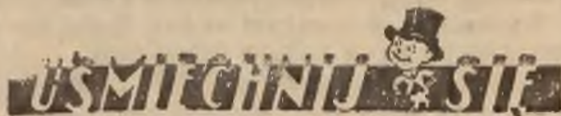
Dzisiejsza Szwajcaria jest krajem wzorowej turystyki. Wszystko jest tu przygotowane na przyjęcie obcokrajowców, wszystko tak pomyślane, aby im pobyt w tym pięknym kraju uczynić miłym i wygodnym. Bogatą sieć kolei związkowych i szereg kolei prywatnych, pnących się w krainę lodowców i skał kolejek górskich, udostępniają turyście każdy zakątek uroczej krainy Alp. Wspaniałe szerokie asfaltowane drogi wiodą serpentynami w najodleglejsze okolice, zdumiewając śmiałością i techniką inżynierską. Wśród linii kolejowych, sławną na cały świat jest Gothardbahn, arcydzieło techniki. Znad brzegu lazurowych jezior Riwiery szwajcarskiej, leżących zaledwie 200 m. nad poziomem morza w cieple południa, wiedzie ta kolej w krainę Alp i lodowców, przejeżdżając m. in. przez słynny tunel św. Gotarda. Widoki po obu stronach drogi są niezrównane i wysoce panoramiczne. Wszystkie pociągi są zelektryfikowane i luksusowo wyposażone, dające wszelkie wygody podróżnym. Wszędzie panują czystość i porządek szwajcarski, z których ten kraj słynie. Nie widzi się nigdzie żebraków, pijaków lub obdartych włóczęgów. Zewsząd wyglądają zasobność i dostatek. Hotele szwajcarskie nie są wcale droższe niż np. w Warszawie, komfort jednakże jest bez porównania większy. Kuchnia szwajcarska jest smaczna i obfita.

Uczciwość w Szwajcarii jest po prostu niewiarygodna. Wszystko można zostawić bez opieki na dworcu, w pociągu, czy lokalu publicznym, z wszelką pewnością, że nikt nie ruszy. Z drugiej strony i Szwajcarzy mają bezwzględne zaufanie do swoich gości, nie mniej też panuje tu wielka grzeczność.

Zurych

Ruch w takich miastach jak Zurych, Berno, Genewa, jest ogromnie ożywiony. Luksusowe limuzyny mkną cicho długimi szeregami wieczorem palą się nad miastem łuny świateł i bogatych reklam. Berno jest tylko nominalnie stolicą Szwajcarii, całe zaś życie naukowe, handlowe, sportowe i międzynarodowe skupia się w sympatycznej metropolii Zurychu. Wyznacza go na to stanowisko przede wszystkim centralne położenie w punkcie węzłowym najważniejszych linii kolejowych. Zurych jest wybitnym miastem nauki, wyższych zakładów naukowych i wychowawczych. Jest tu m. in. wspaniały uniwersytet, politechnika, obserwatorium astronomiczne i najrozmaitsze instytuty naukowe.

Zurych, zwany miastem ogrodów, ma rzeczywiście wymarzone położenie. Otoczony wzgórzami i lasami, pobudowany amfiteatralnie nad długim jak fiord norweski jeziorem, patrzy na dalekie śniegiem osrebrzone Alpy.



DWIE GIOCONDY

Dwaj milionerzy amerykańscy mr. Brown i mr. White powrócili z podróży po Europie, przywożąc po kilka obrazów starych mistrzów Obaj są bardzo zadowoleni z kupna, gdyż każdy z nich jest święcie przekonany, że udało mu się nabyć oryginał słynnej „Giocondy" z Louvre'u.

Mr. White pokazuje z dumą swój nabytek mr. Brownowi.

— Niech pan spojrzy na tę kobietę! — woła, — jak się uśmiecha tajemniczo!...

— Oh, yes! — odpowiada mr. Brown. — Zupełnie niezła... Ale trzeba widzieć moją — śmieje się do rozpuku!

PEWNY KAPITAŁ

Za kulisami teatrzyku rozmawiają dwie girlsy:

— Ten mój hrabia zawsze mi powtarza, że powinnam odkładać na czarną godzinę...

— No i odkładasz?

— Tak, jest listy!

NIC STRACONEGO

Jakaś młoda para kłóci się na przystanku.

— Jeżeli mi nie ustąpisz, rzucę się pod tramwaj!

— Zaczekaj moja droga, muszę się namyśleć... Rzucisz się pod następny...

skiego od tej chwili, ażeby usprawiedliwić zmianę ze strony rządu włoskiego. Rząd francuski przeciwnie występował z inicjatywą, by ułatwić poprawę stosunków pomiędzy obu krajami. 12 maja 1938 r. rząd francuski zajął w Genewie zasadnicze stanowisko, zapewniające mu swobodę akcji w sprawie uznania suwerenności włoskiej nad Abisynią. W kilka miesięcy później 12 października akredytowano ambasadora przy J. K. M. królu Włoch i cesarzu Etiopii. Po trzecie co się tyczy poprzedniego stanowiska zachowywanego przez Francję w sprawie abisyńskiej, rząd włoski zawsze wiedział o ogólnych zasadach polityki francuskiej i o zobowiązaniach międzynarodowych jakim ulegała. Zawsze lojalnie je przypominano we właściwej chwili przez usta ówczesnego szefa rządu francuskiego Lavala, który kierował w tym czasie polityką zagraniczną Francji.

Zarah Sherc -- wieczna figurantka

Dzieje najniezwyklejsze w Hollywood

Hollywood koniec marca

W wytwornych salonach wytwórni kinowej „Universal“ obchodzono w ubiegłym tygodniu jubileusz, o którym mówiło całe Hollywood. Największe gwiazdy filmowe nie omieszkały przybyć na tę uroczystość i uścisnąć dłoń jubilatki — niepozornej kobiety około lat 40, która ze łzami w oczach i drżącym ze wzruszenia głosem dziękowała wszystkim za okazaną jej serdeczność. Dyrektorzy wielkich towarzystw filmowych wręczyli jubilatce czek na bardzo pokaźną sumę, zaś urzędnicy, przyjaciele i koledzy obsypali ją dosłownie podarkami i kwiatami.

Zasłużyła sobie na to, że tak ją honorowano. Od dwudziestu bowiem lat nie było ani jednego filmu produkcji „Universal“ w którym by jubilatka nie występowała. Od dwudziestu lat nie było również ani jednego filmu, w którym wymieniono by chociaż jej nazwisko. Dlatego nikt nie zna nazwiska tej kobiety i gdyby nie ten niezwykły jubileusz, i dzisiaj nikt nie mówiłby o miss Sherc. Tak samo, jak wiele , wiele, filmów, przeszłaby ona tak przez życie, jako wieczna nieznana nikomu, figurantka. Niezwykły jest los człowieka, któremu życie dało już raz wielką szansę i który nie miał możności wykorzystania tej szansy i zdobycia sławy.

Nie była to oczywiście szansa filmowa, która nadarzyła się przed dwudziestoma laty, w marcu roku 1919 młodziutkiej podówczas Miss Sherc. Popełniła ona raczej bohaterski czyn, jedyny w swym życiu, który jednakże mógł być decydującym punktem zwrotnym jej skromnego życia... gdyby nie była ona tylko opętana przez film, lecz posiadała także zdolności w tym kierunku.

Otóż owego dnia w marcu roku 1919 nakręcano w studiach „Uniwersal“ końcowe sceny filmu, który miał wzbudzić sensację na całym świecie. Już wtedy Zarah Sherc występowała od czasu do czasu w filmach, jako statystka. Została także zaangażowana do filmu, który właśnie nakręcano. Nagle iskry ukazały się na kablach. Krótkie spięcie! Paniczny strach ogarnął wszystkich. W następnej chwili płomienie zajęły dekorację Lecz oto już dał się słyszeć gwizd syren i w studio zjawiła się straż ogniowa: Nagle krzyk:

— Na litość Boską, filmy w Cuttin-Room!

Cała dotychczasowa żmudna praca byłaby na nic, gdyby gotowe już taśmy filmowe padły ofiarą ognia.A ponadto mogłoby wówczas spłonąć całe atelier „Universal“

Zarah Sherc usłyszała krzyk. Bez namysłu wbiegła do Coutting-Room, chwyciła taśmy i wybiegła z powrotem. Znajdowała się przez kilka sekund w największym niebezpieczeństwie, gdyż ze wszystkich stron otaczały ją, jak żmije taśmy filmowe, które, jak wiadomo, są niezwykle łatwopalne. Iskry docierały wszędzie. Sześć razy Zarah musiała wracać do Coutting-Room, zanim cały film był uratowany.

Gdy pożar był zgaszony, nieprzytomna Miss Sherc obudziła się w ramionach ówczesnego naczelnego dyrektora „Uniwersal“ Mr. Leammie. Kazał ją zanieść do swego gabinetu i podpisał najniezwyklejszy kontrakt, jaki kiedykolwiek został zawarty w Hollywood: „Od dnia dzisiejszego do końca swego życia Zahar ma prawo odegrać w każdym filmie rolę figurantki.“

Dotychczas „Uniwersal“ przez dwadzieścia lat dotrzymywało tej umowy i przez dwadzieścia lat nie zdarzyło się ani razu, żeby Zarah nie zrobiła użytku ze swego prawa.

Otrzymywała ona większe i mniejsze role. Mniejsze coraz bardziej się zmniejszały, a większe stawały się coraz rzadsze. Nigdy nie nadużywała swych praw. Zna granice i nie przekraczała ich. Jest ona dla reżyserów idealną figurantką i nigdy nie pozwala sobie na żadną ekstrawagancję. Wśród kolegów jest bardzo lubiana, nikomu bowiem nie wchodzi w drogę, jest uczynna, pogodna i dla każdego ma jakieś dobre słowo.

W pretensjonalnym, bezwzględnym Hollywood historia figurantki, Miss Sherc brzmi prawie jak bajka

DESANT NIEMIECKI W KŁAJPEDZIE

W „operacji“ zajęcia Kłajpedy wzięła udział flota III. Rzeszy - Jak się odbył desant

Operacja niemiecka na Kłajpedę nosiła wszelkie cechy desantu morskiego i była — jak to widać z jej przebiegu — zawczasu przygotowana

22-go marca eskadra w składzie pancerników „Deutschland“ (adm. Boehm — dowódca floty) „Admirał Graf Spee“ „Admirał Scherer“ krążowników „Leipzig“, „Köln“ i „Königsberg“, dwóch flotyll kontrtorpedowców, flotylli torpedowców i flotylli ścigaczy, odpływa ze Swinemünde. Na „Detschland“ powiewa flaga wodza i kanclerza Rzeszy, któremu towarzyszy naczelny dowódca marynarki — generał-admirał Raeder.

Z szybkością 12 węzłów zespół płynie w kierunku wybrzeży litewskich, przy wspaniałej pogodzie. W nocy przechodzi trawers Rozewia, biorący kurs wprost na Brüsterort. O świcie jest już przy wejściu do Zalewu Kurońskiego.

O godz. 9.30 w dniu 23 marca rozpoczyna się desant, któremu z pomostu „Deutschland“ przygląda się kanclerz Hitler w towarzystwie obu admirałów. Pancerniki i krążowniki zostają na zewnątrz, wyrychtowawszy działa na brzeg. Jeden z krążowników przy eskorcie dwóch torpedowców podpływa do starej granicy litewskiej, kędy biegnie szosa do Połągi. Jakkolwiek nie ma najmniejszej obawy oporu, okręty niemieckie odcinają niejako Kłajpedę od zaplecza. Jedyny litewski okręt wojenny — kanonierka „Prezydent Smetona“ uszedł z Kłajpedy zawczasu i zakotwiczył się na redzie świętej, nowobudującego się portu rybackiego opodal Połągi.

Część statków handlowych wypłynęła w porę, by zdążyć do Gdyni i Libawy. Motorówki policyjne odpłynęły w górę Niemna. Holowniki również do Świętej.

Część oddziałów desantowych niemieckiej piechoty marynarki przechodzi z większych okrętów na torpedowce. Druga część zaokrętowana na kontrtorpedowcach, ląduje już na obu cyplach Mierzei Kurońskiej. Ponieważ port kłajpedzki dopuszcza tylko dwa okręty do 6 metrów zanurzenia, przeto do kanału wchodzą tylko kontrtorpedowce i torpedowce.

O 10.02 „Deutschland“ podchodzi bliżej i zarzuca ostatecznie kotwicę. Liczne eskadry wodnosamolotów marynarki już przedtem wypatrzyły dokładnie wybrzeże. Obecnie startują jeszcze z miotaczy — wodnosamoloty zaokrętowane na pancernikach i krążownikach. Oddziały desantowe lądują już w samym porcie, nawiązując łączność z maszerującymi od granicy oddziałami wojska.

O godzinie 13tej nadchodzą z lądu meldunki, że miasto „jest gotowe“ do przyjęcia... O 13.30 kanclerz Hitler schodzi z pancernika na stojący obok torpedowiec „Leopard“. Nazwa tego okrętu od dziś będzie w historii świata równie słynna, jak nazwa innego „drapieżnika“ — „Panther“, który zakotwiczył przed 28 laty w porcie marokańskim Agadir.

„Leopard“ podnosi natychmiast flagę wodza Niemiec i odpływa w kierunku portu. O 14.00 cumuje przy nadbrzeżu — wobec zebranych wojsk i stowarzyszeń. Kanclerz tym razem nie stoi na pomoście, ale znajduje się w messie, skąd wychodzi dokładnie w cztery minuty po zacumowaniu, udając się wprost na ląd. Przy trapie — pierwszy meldunek składa mu kontradmirał Leuthens — wyznaczony historycznego dnia na komendanta portu i bazy. Albowiem nie ulega wątpliwości, że Niemcy zyskały tu nie tyle port handlowy — boć Kłajpeda w ich ręku napewno nie będzie miała obrotu jaki był jej udziałem pod barwami Litwy — ile doskonale chronioną przez Mierzeję Kurońską bazę dla lekkich sił marynarki wojennej i lotnictwa morskiego.

Pobyt „führera“ w mieście nie trwa długo, bo razem z przemówieniem zabiera zaledwie półtorej godziny. O godz. 15.45 „Leopard“ odpływa, żegnany dźwiękami orkiestr. W trzy kwadranse później opuszcza flagę wodza, którą z kolei podnosi znów „Deutschland“. O zmroku flota bierze kurs na Swinemüde, pozostawiając w Kłajpedzie dwa dywizjony torpedowców oraz brygadę piechoty marynarki (około 3.000 ludzi) i eskadrę lotniczą. Ścigacze i poławiacze min biorą w posiadanie Zalew Kuroński. Oba cyple mierzei są również obsadzone. Nazajutrz przybywa flotylla 6 okrętów podwodnych z okrętem macierzystym „Saar“

Sława w ciągu jednej doby

Zdobyła ją Genevieve de Saint-Jean narzeczona Sachy Guitry

Jeszcze przed czterema tygodniami Genevièvе de Séwille była nikomu nieznaną panienką z dobrego domu, marzącą skrycie o scenie.

Poznanie ze znakomitym artystą Sachą Guitry, dało jej sławę w ciągu jednej doby.

Genevièvе występowała w Monte Carlo, ale z miernym sukcesem. Prawdopodobnie pozostała by na zawsze małą artystką, gdyby nie... przyjazd do Londynu prezydenta Lebrun.

U Sachy Guitry dwór angielski zamówił skecz, który odegrano w pałacu Indyjskim. Pomysł skeczu był bardzo zabawny: Sacha Guitry grał rolę Francuza, który sili się mówić po angielsku, znakomity aktor londyński, Seymour Hicks — rolę Anglika, fatalnie „robiącego“ akcent paryski. Genevièwe odegrała tłumaczkę, mówiła po francusku i po angielsku, co jej przyszło z łatwością, bo przez trzy lata uczęszczała do szkół angielskich i akcent angielski ma znakomity.

Genevièvе rusza się na scenie z wdziękiem i bez tremy. Jej typ — stuprocentowej Francuzki i aureola narzeczonej „największego donżuana XX w., zrobiły swoje. Już nazajutrz po przedstawieniu dworskim we wszystkich gazetach po obu stronach kanału ukazała się jej roześmiana buzia.

Młoda artystka zarzucana jest propozycjami występów na scenie i w filmie. Ma tylko kłopot ze swym pseudonimem artystycznym. Rodzice zabronili jej występować pod własnym nazwiskiem, przybrała więc przezwisko „de Saint-Jean“. Ale rodzina Saint-Jean'ów zaprotestowała więc Genevièvе znowu jest bez nazwiska.

Czeka, aż Sacha Guitry wymyśli dla niej coś dowcipnego...

CZYTELNIKU!

Jesteś świadkiem ciekawego wydarzenia — podziel się z Redakcją. Telefon 136-89.



Przemyt skórek sealskinowych przez „zieloną granicę" do Polski

W latach 1937 i 1938 Inspektorat Okręgowy Ochrony Skarbowej w Katowicach otrzymywał poufne informacje, że na terenie Katowic została zorganizowana szajka przemytnicza, trudniąca się przemytem z Niemiec różnych towarów, a w szczególności skórek.

W początkach lutego ub. roku otrzymano informacje że przemytnicy będą transportowali z Katowic do Warszawy samochodem przemycane skórki. Skomunikowano się ze Strażą Graniczną w Częstochodzie, której funkcjonariusze na szosie koło Częstochowy zatrzymali auto, w którym znaleziono 333 skórek futrzanych sealskinowych pochodzenia niemieckiego. Towar ten znajdował się w samochodzie na miejscu, gdzie zwykle jest tylne siedzenie.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń objęto aktem oskarżenia siedem osób. O przemyt skórek futrzanych w liczbie ponad 1193 z Niemiec do Polski został oskarżony obywatel rumuński Chaim Frenkel który jednak przebywa w niewiadomym miejscu. Ponadto resztę osób oskarżono o nabywanie względnie przechowywanie lub też transport przemycanych skórek.

Proces w tej sprawie rozpoczął się dzisiaj przed sędzią drem Kronenbergiem w sądzie krakowskim. Oskarża prok. dr Rawa.

Echa kradzieży bielizny z fabryki S. Lichtig w Podgórzu

Dnia 9 maja ub. roku p. S. Lichtig właściciel fabryki bielizny przy ul. Wielickiej 25, zgłosił w Wydziale Śledczym, że tejże nocy nieznani sprawcy włamali się do magazynu jego fabryki, skąd skradli większą ilość bielizny. W wyniku przeprowadzonych dochodzeń o kradzież tej bielizny oskarżony został 29-letni Wojciech Wałach z Woli Duchackiej.

Równocześnie objęto aktem oskarżenia sześć osób, będących pod zarzutem kupowania skradzionej bielizny. Wszyscy odpowiadają dzisiaj przed sądem krakowskim.

Rozprawę prowadzi sędzia dr. Wasilewski, oskarża prok. dr. Sławomirski, broni adw. mgr. Vogler.

Podbój Czechosłowacji, a „Mein Kampf"

(z) Rozwój wypadków na terenie polityki zagranicznej Niemiec niejednokrotnie stwierdził, iż Hitler wierny jest w swej polityce wszystkim niemal tezom, zawartym w jego programowym dziele „Mein Kampf". W tych warunkach warto przypomnieć jeden z najbardziej charakterystycznych cytatów tej książki, a mianowicie to, co mówi on o metodzie zwyciężania i podbijania narodów.

„Narody, które składają broń bez powodów koniecznych, wolą następnie poddawać się największym raczej upokorzeniom i szantażom, niż ponownie chwycić za oręż, aby pokusić się o zmianę swego losu... Mądry zwycięzca zawsze zwyciężonym narzucać będzie żądania swe, w miarę możności częściami. Mając do czynienia z narodem bez charakteru — takim bywa każdy naród, dobrowolnie poddający się przemocy — liczyć może, iż przy każdym z owych kolejnych gwałtów napadnięty nie odczuje potrzeby przeciwstawienia mu siły. Im więcej jednak naród taki da na sobie wymusić dobrowolnie, tym mniej uspra wiedliwioną wyda się rzeczą, aby po następnym gwałcie pozornie odosobnionym, ale jednak wynikającym z kapitulacyj poprzednich zdobyć się na samoobronę, zwłaszcza wtenczas, gdy koniec końcem już wprzódy w milczeniu strawił i cierpliwie znosił nieszczęście równie wielkie albo i większe"...

Kanclerz Hitler, pisząc te słowa, widział widocznie proroczo choćby historię opanowania i podboju Czech.

Wratysław i hrabia Adolf

(z) Czasopismo „Przekrój", przekształcone z miesięcznika na tygodnik, otwiera zeszyt artykułem, zawierającym taką cytatę z Helmonda Kroniki Słowiańskiej:

„Wratysław straciwszy wszelką nadzieję lepszego losu, otrzymawszy pozwolenie wolnego przejścia, przybył do obozu, do hrabiego Adolfa, by go prosić o radę. Hrabia mu odpowiedział: „za późną jest prośba o lekarstwo, kiedy chory już bez nadziei. Niebezpieczeństwa dzisiaj grożące trzeba było uprzednio przewidzieć. Któż, pytam, dał ci radę, byś się narażał na niebezpieczeństwo oblężenia? Bardzo nierozsądną było rzeczą kłaść nogę w pęta, kiedy nie było możności ani odwrotu, ani też wymknięcia się. Nic więc prócz poddania się ci nie zostaje".

...Wtedy pod przewodnictwem najjaśniejszego hrabiego, wyszli z twierdzy Wratysław i wszyscy panowie sławiańscy i rzucili się do stóp księcia, a każdy miał miecz na karku swoim. I przyjął ich książę i do więzienia wtrącił.

Te słowa, zapisane w Kronice Sławiańskiej niemieckiego proboszcza Helmolda pod datą marca 1163 roku mimo woli przychodzą na myśl w dniach, które przyniosły błyskawiczne zmiany sytuacji politycznej Europy środkowej".

Najsilniejszy człowiek na świecie

Sfery sportowe w Szwecji twierdzą, iż Szwecja jest ojczyzną najsilniejszego człowieka na świecie. Nils Nilson, liczący 28 lat, kowal z zawodu, występuje w cyrkach wędrownych. Podczas ostatnich występów siłacz szwedzki pokazał nielada sztukę: utrzymał na barkach stół na którym stało 18 osób, co przedstawia ciężar 1683 kilogramów. Nilson dokonywa wyczynów takich, jak np. przerwanie talli, złożonej z 40 kart, rozerwanie łańcucha żelaznego o dużej grubości etc.

Pracownicy Pogotowia Ratunkowego na Pożyczkę Lotniczą

Pracownicy Pogotowia Ratunkowego zdeklarowali kwotę 1.880 zł. na Pożyczkę Lotniczą.

—oo—

Powiększenie powiatu dębickiego

Stosownie do rozporządzenia Rady Ministrów powiat dębicki został powiększony o 3 nowe gminy — Zassów, Wiewiórkę i Mokre. Równocześnie gminy te przechodzą pod zakres działania Sądu Grodzkiego w Dębicy.

—oo—

Za sprzeniewierzenie 30 groszy pół roku więzienia

Sąd okręgowy w Tarnowie rozpatrywał sprawę listonosza wiejskiego z Ciężkowic Władysława Piątka, oskarżonego o sprzeniewierzenie 30 groszy.

Piątek otrzymał od Marii Maślankowej, mieszkanki wsi Staśkówka, list polecony do PKO, Warszawa oraz 30 gr. na porto.

Oskarżony list zniszczył, a 30 groszy sobie przywłaszczył.

Sąd skazał listonosza na pół roku więzienia.

—oo—

Odciski palców zdradziły włamywacza

Do biur zarządu gminnego w Starym Sączu dostał się włamywacz, który rozpruł kasę ogniotrwałą i zabrał z niej 2000 zł.

Podejrzenie padło na notorycznego przestępcę, Władysława Jędrzejowskiego. Włamywacza zdradziły odciski palców, znalezione na sprzętach biura kasowego.

Obecnie Jędrzejowski stanął przed nowosądeckim sądem okręg., który skazał go na 3 lata więzienia.

—oo—

Służąca truła się gazem świetlnym

Pogotowie Ratunkowego interweniowało dziś o godz. 5-tej rano na ul. Grottgera l. 24, gdzie 20-letnia służąca Jadwiga Ciapała usiłowała pozbawić się życia, odkręcając kurki gazowe. Lekarz stwierdził silne zatrucie i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ją do szpitala.

Jak wygląda w Zakopanem?

Zakopane. 1. 4. (Tel.) Dziś o godz. 9 rano w Zakopanem temperatura wynosiła — 4 st. Pochmurno. Śnieg. 19 cm. Szreń.

Morskie Oko: temp. — 3 st. Pogodnie. Śnieg 170 cm. Szreń.

Kasprowy Wierch: temp. — 7 st. Pogodnie. Śnieg 378 cm. Szreń.

Dolina Chochołowska: temp. — 7 st. Pogodnie. Śnieg 89 cm. Szreń.

Hala Gąsienicowa: temp. — 3 st. Pogodnie. Śnieg 147 cm. Szreń.

Nie wszystko w kosmosie jest okrągłe

Wszystkie gwiazdy, które świecą w nocy na niebie mają kształt kulisty. Takie jest przekonanie ogółu. Inaczej jednak twierdzą astronomowie. **Z ich obserwacji wynika, iż w przestrzeniach międzyplanetarnych krążą jednak ciała niebieskie mające formę kanciastą, kwadratów lub rombów. Taką formę ma np. maleńka planeta Eros. Światło, które rzuca, zmienia często swoje natężenie. Astronomowie stwierdzili, że Eros jest planetą w kształcie sześcianu i świeci słabiej lub silniej w zależności od tego czy zwrócony jest do nas szerszym lub węższym bokiem. Planet podobnych Erosowi krąży więcej w kosmosie.**

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Przygotowania do Igrzysk Sportowych Polaków z zagranicy

odbywają się we wszystkich częściach świata

Na całym świecie, we wszystkich ośrodkach zamieszkałych przez Polaków odbywają się gorączkowe przygotowania do drugich Igrzysk Sportowych Polaków z zagranicy, które się odbędą w lipcu w Krakowie. Jak wynika z nadesłanych zgłoszeń do Światowego Związku Polaków z zagranicy, liczyć się należy z licznym obesłaniem prawie wszystkich działów sportu, przewidzianych programem Igrzysk. Na pierwszym miejscu należy postawić lekkoatletykę, którą obeślą wszystkie ośrodki polskie zagranicą. Nawet daleki Charbin zamierza przysłać jedną zawodniczkę do biegu na sto metrów, ogółem w lekkiej atletyce startować będzie około 120 zawodników i 40 zawodniczek. Najsilniejszą będzie, oczywiście, drużyna amerykańska, która najprawdopodobniej zajmie pierwsze miejsce.

Wielką popularnością cieszy się również piłka ręczna. Drużyny koszykówki i siatkówki mają przyjechać ze wszystkich terenów z wyjątkiem Kanady.

Reprezentacji piłkarskich zgłoszono dotychczas 6: z Francji, Niemiec, Rumunii, Łotwy, Litwy i Gdańska. Pierwsze miejsce przypuszczalnie zajmą piłkarze z Francji.

Boks również zgromadzi na ringu wielu zawodników. Pełne ósemki zgłosiły Niemcy, Ameryka, Francja i wolne miasto Gdańsk. Inne tereny nadesłały zgłoszenia pojedynczych zawodników do poszczególnych wag.

Najsłabiej obesłane zostanie pływanie. Do tychczas wpłynęły tylko nieliczne zgłoszenia z Niemiec, Łotwy, Litwy, Gdańska i Ameryki.

W wyścigu kolarskim na 100 km wezmą zdaje się udział jedynie kolarze z Niemiec, Francji i Litwy.

Przypuszczać należy, że poziom sportowy drugich Igrzysk Polaków z zagranicy będzie wyższy w porównaniu z pierwszymi Igrzyskami, gdyż sport polski zagranicą poczynił w tym czasie ogromne postępy.

W bardzo wielu ośrodkach przeprowadzone będą specjalne eliminacje celem ustalenia składów reprezentacji. Wybrani kandydaci przejdą zaprawę kondycyjną na specjalnych obozach, które urządzone będą prawie we wszystkich ośrodkach. Jedynie we Francji gdzie ze względu na trudności uzyskiwania dłuższych urlopów dla zawodników, przewidziany jest projekt uruchomienia kilkunastu ośrodków treningowych w różnych departamentach.

S. N. P. T. T. Zakopane najlepszym klubem narciarskim Polski

Komisja Sportowa Polskiego Związku Narciarskiego obliczyła punktację zespołową za wyniki w tegorocznych mistrzostwach narciarskich Polski we wszystkich konkurencjach Najlepszym klubem narciarskim Polski w bieżącym sezonie była sekcja narciarska Polskiego Tow. Tatrzańskiego z Zakopanego, która uzyskała w klasyfikacji 122 1/2 pkt, zdobywając nagrodę państwowego urzędu wychowania fizycznego, 2) Wisła Zakopane 98 pkt, 3) Sokół Zakopane 37,5 pkt., 4) Strzelec Zakopane 31 pkt, 5) S. K. N. Katowice 22 pkt, 6) H. K. N.17 pkt., 7) Sokół Nowy Targ 13 pkt., 8) Podhale Nowy Targ 8 pkt., 9) K. P. W. Katowice 8 pkt. W roku ubiegłym nagrodę P. U. W. F. zdobyła Wisła z Zakopanego.

Kolczyński nie wyjechał na mistrzostwa do Katowic

W piątek opuściła Warszawę ekspedycja pięściarzy stołecznych, udająca się na bokserskie mistrzostwa Polski do Katowic.

Drużyna wyjechała w zapowiedzianym składzie pod kierownictwem p. Romanowskiego. Na dworcu nieobecny był jedynie Kolczyński dopuszczony dodatkowo przez PZB do mistrzostw. Jak słychać — zawodnik ten nie będzie mógł startować w mistrzostwach skutkiem trudności w uzyskaniu urlopu.

P. Z. L. T. ustalił listę klubów A-klasowych

Komisja sportowa PZLT na ostatnim swym posiedzeniu ustaliła listę klubów, które mają prawo walczyć w mistrzostwach klasy A. Przy ustalaniu listy komisja brała pod uwagę poziom sportowy klubów oraz ich żywotność. Lista klubów a-klasowych P. Z. L. T. przedstawia się następująco: Legia (Warszawa), WLTK, Pogoń (Katowice), Lwowski K. T., Białostocki K. T., sekcja tenisowa Krak Klubu Towarzyskiego (dawny AZS — Kraków). Z listy klubów a-klasowych skreślono Krakowski Klub Tenisowy, Cracovię, AZS — Poznań, oraz rozwiązany katowicki klub tenisowy.

Łotwa, Jugosławia, Rumunia, Finlandia przeciwnikami piłkarzy w sezonie jesiennym

Terminarz międzypaństwowych meczów piłkarskich w sezonie jesiennym został definitywnie zakończony.

Przede wszystkim więc postanowiono ostatecznie zrezygnować z planów skandynawskich i przełożyć je na przyszły rok. Zrezygnowano również z planu złączenia meczu w Bukareszcie Belgradzie w ramy jednej wspólnej wycieczki. Reprezentacja nasza wystąpi w Belgradzie 6 września (środa) wróci do kraju i na 24 września stawi się w Bukareszcie.

Początek września przyniesie nam jeszcze jedno spotkanie a mianowicie 3-go a więc bezpośrednio przed wyjazdem do Jugosławii zawita do Polski Łotwa. Zawody te odbędą się ewentualnie w Poznaniu o ile do tego czasu stadion zostanie już całkowicie zremontowany

Równocześnie z meczem w Bukareszcie odbędzie się 24. 9. spotkanie w Finlandii, dokąd wysłana zostanie drużyna „B". Być może, że za jednym zamachem odwiedzi ona Tallin, gdzie spotka się z Estonią. Estończycy dali już w zeszłym roku do zrozumienia, że chętnie odnowiliby stosunki.

Mecze Lekkoatletyczne z Rumunią i Włochami dopiero w r. 1940

Mecz lekkoatletyczny Rumunia — Polska w konkurencji męskiej, który odbyć się miał w czerwcu br. we Lwowie, został przełożony w porozumieniu ze związkiem rumuńskim na rok 1940. Zarząd PZL zaproponował Rumunom dni 15 i 16 czerwca.

Jednocześnie zarząd PZLA zaproponował również związkowi włoskiemu przeniesienie meczu Polska — Włochy na rok 1940, aczkolwiek spotkanie to odbyć się miało w sierpniu br.

Propozycja ta spowodowana jest chęcią PZLA obniżenia kosztów meczu. W roku 1940 drużyna Włoch mogłaby startować w Warszawie, zatrzymując się tu w drodze na Igrzyska Olimpijskie w Helsinkach, bądź też na szlaku powrotnym. Dzięki temu koszty podróży zespołu włoskiego uległyby odpowiedniemu zmniejszeniu.

Z całego świata

W tych dniach znany bokser amerykański Henry Armstrong walczyć będzie w Nowym Jorku z Devey Dayem. Z tej okazji udzielił od wywiadu dziennikarzom amerykańskim oświadczając, że zamierza porzucić boks w ciągu bieżącego roku.

Armstrong pragnie wycofać się z czynnego życia bokserskiego w pełni swojej sławy i uzyskanych sukcesów. Nadmieniamy, że Armstrong walczy na ringu bokserskim od 10 lat.

Pływak amerykański R. Hough, który przed paroma dniami ustanowił nowy rekord świata na 200 yardów w st. klas. poprawił wczoraj swój repordowy wynik, uzyskując czas 2:22 min.

W dniach 1 i 2 kwietnia w Pradze odbędą się bokserskie mistrzostwa protektoratu Czech i Moraw.

Pierwszy dzień turnieju w koszykówce

W dniu dzisiejszym w hali sportowej w Łodzi rozpoczął się trzydniowy turniej koszykówki męskiej z udziałem reprezentacji Łodzi, Poznania, Torunia i Lublina.

W pierwszym dniu rozegrano mecz Łódź — Lublin, zakończony po dogrywce zwycięstwem Łodzian w stosunku 28:26 (16:13, przedmecz Toruń — Poznań zakończył się zwycięstwem Poznania w stosunku 56:32 (26:10).

Wydawca: Za spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków. Orzeszkowej 7. — pod zarzadem Maksymiliana Feldmana.